Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 21. KRAKÓW, 22 MAJA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ
(obraz Z. Konarzewskiego w Istebnej).

Katolik wobec kryzysu

Cały świat przechodzi dziś ciężkie chwile, coś się w nim załamuje, coś ginie a równocześnie z mroków niepewności wyłania się nowy porządek. Jak wszytko, co rodzi się na tym świecie, tak tworzy się i ten nowy porządek wśród cierpień i męki ogółu ludzkości, uginającej się pod nieszczęściem niedostatku i bezrobocia.

I mimo woli ciśnie się na usta pytanie, gdzie leży przyczyna tych nieszczęść, kto ponosi winę tego zamieszania. Różne odpowiedzi na te pytania słyszymy; jedni wszystko tłumaczą nadprodukcją, drudzy, co na jedno wychodzi, brakiem rynków zbytu, trzeci brakiem zaufania a co zatem idzie i kredytu, niektórzy bez żadnego głębszego wniknięcia wprost mówią: wszystkiemu winien kryzys. Oczywiście w przytoczonych powodach leży dużo prawdy, oczywiście każda z pomiędzy tych przyczyn czasem mogła być tym bezpośrednim powodem czy bezrobocia czy ograniczenia zarobków poniżej możności już nie „przyzwoitego i przystojnego życia" ale poniżej możliwości utrzymania siebie, nie mówiąc o rodzinie; oczywiście czasem mimo najlepszej woli ludzi wskutek nieobliczalnych przyczyn zostały przekreślone wszelkie rachuby ludzkie — ale czyż nie czujemy, że poza temi — że tak powiem — namacalnemi przyczynami leżą przyczyny głębsze i bardziej tłumaczące istotę rzeczy? Jakież to są przyczyny? Dobrą i jasną odpowiedź na to pytanie daje nam encyklika Ojca św. Piusa XI:

Wszelkie zamieszania mają „najgłębszą swą przyczynę w nieuporządkowanych afektach duszy, tym smutnym owocu grzechu pierworodnego, który przedziwną harmonję uzdolnień ludzkich tak zakłócił, że człowiek łatwo złemi wiedziony namiętnościami, skłania się gwałtownie do cenienia wyżej przemijających dóbr tego świata, niż dobra niebiańskie i trwałe. Stąd *owo nienasycone pragnienie bogactwa i dóbr doczesnych, które niewątpliwie podnieca człowieka, by gwałcił zakon Boży i deptał prawa bliźniego*".

Weźmy dla przykładu dziś tak aktualną aferę Kreugera. Co kierowało tym człowiekiem i jego

pomocnikami? Co było jego celem? Czyż nie sprawdzają się na nim słowa Encykliki? A takich przykładów jest tysiące, oczywiście nie zakrojonych na taką skalę. Razem zaś to ubieganie się tylko za zyskiem, to nieliczenie się z żadnymi obowiązkami względem bliźniego prowadzą do tego, co kryje się pod nazwą kryzysu.

I dlatego Kościół św. przez usta swych namiestników zwłaszcza w encyklikach Leona XIII. „Rerum Novarum" i Piusa XI: „Quadragesimo anno" rzuca zdrowe myśli, na których powinien być oparty nowy porządek, abyśmy mogli podźwignąć się z nieszczęść, ponad siły przygniatających społeczeństwo. Swe prawo do zabrania głosu dobitnie tłumaczy sama encyklika Quadragesimo Anno: „Do zadań, powierzonych Kościołowi, nie należy coprawda doprowadzenie ludzi do szczęścia chwilowego tylko i znikomego, winien raczej prowadzić ich do szczęścia wiecznego. Owszem Kościół sądzi nawet, że bez przyczyny w sprawy tego świata wdawać się nie powinien. Jednakże nie może żadną miarą wyrzec się powierzonego sobie przez Boga zadania, aby podnieść autorytatywny głos nie tam, gdzie chodzi o techniczne zagadnienia — ale gdzie chodzi o zasady moralne".

Kościół zatem podaje te podwaliny, na których ma być oparty porządek gospodarczy, prawdziwie chrześcijański, cała zaś rozbudowa i przystosowanie do warunków miejscowych pozostawiona jest „przemyślności ludzkiej". Podstawowym takim filarem tej budowy jest prawo własności prywatnej a więc innemi słowy poszanowanie cudzej własności. Prawo to tak wrodzone naturze ludzkiej, z którem rodzi się człowiek, — boć i niemowlę bezwiednie upomina się o swoje rzeczy — prawo to do własności nie może jednak być płaszczykiem, pod którym dokonuje się nadużyć i wyzysku. Kościół nie zapomina jednak o ogólno-społecznem znaczeniu własności i dlatego czytamy w encyklice: „Ale i wolne dochody, to znaczy te, które nie są konieczne do przyzwoitego i przystojnego życia, nie podlegają bynajmniej wolnej dyspozycji człowieka. Przeciwnie majętni ludzie przesurowym nakazem zobowiązani są do jałmużny, dobroczynności i szczodrobliwości".

Liczenie jednak na jałmużnę i dobroczynność w załatwieniu piekącej sprawy niedostatku mas nie dałoby oczywiście dodatnich wyników i dlatego wielcy Papieże, w swych encyklikach piszą: „Winno się zatem wszystkiemi siłami dążyć do tego, aby przynajmniej w przyszłości nowo wytworzone dobra w słusznej mierze znalazły się u tych, którzy dają kapitał, ale tak samo w dostatecznej ilości przeszły na tych, którzy dają pracę swoją; nie po to, aby się rozleniwili — urodził się bowiem człowiek do pracy, jak ptak do lotu — lecz aby mienie swoje swoją oszczędnością pomnożyli; pomnożonem zaś roztropnie gospodarząc, będą mogli łatwiej i swobodniej wypełniać obowiązki rodzinne. Wydobywszy się tak z niepewności codziennego życia, która jak fala miota proletarjuszami, zdołają stawić czoło zmiennym losom".

Widzimy z tych wyjątków, że program katolicki w niektórych punktach przypomina wprawdzie hasła socjalistyczne, lecz opierając się na pojęciu własności bardziej odpowiadającem naturze ludzkiej, niż socjalistyczne ujęcie, daje możliwości wyjścia z trudnego położenia. Nie jest to zaś żaden pragram kapitalistyczny w złem tego słowa znaczeniu, bo wszelkie wybujałe roszczenie kapitału pozwala ograniczać przez rozumną, a nie histeryczną kontrolę państwa.

Zdaje sobie bowiem sprawę Kościół z tego, że „nikt kto zdrowe posiada zmysły, nie może łudzić się co do niebezpieczeństwa, grożącego z tego powodu, że obok garstki przebogatych ludzi znajdują się nieprzeliczone rzesze nędzarzy".

Jakież z tego wszystkiego dla nas katolików wskazania na dziś?

1. Zapoznać się dokładnie z nauką Kościoła zamkniętą we wspomnianych encyklikach. 2. Wprowadzanie tych zasad w życie wszystkich stanów przez organizowanie ruchu opartego na zasadach prawdziwie chrześcijańskich.

Cel do osiągnięcia bardzo trudny, ale „nie wolno niczego zaniedbać, by tak straszne klęski od ludzkości odwrócić: ku temu zmierzać winny nasze prace i wszystkie wysiłki oraz *trwałe a żarliwe modły do Boga. Wszakże z pomocą łaski Bożej losy ludzkości w naszem są ręku*". *Inż. Augustyn Jelonek.*

NA UROCZYSTOŚĆ TROJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

Ewangelja (Mat. 28, 18—20).

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszystka władza na niebie, i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Swiętego: nauczając je zachowywać wszystko cokolwiek wam rozkazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Kto tylko chce być zbawionym...

Uroczystość Trójcy Przenajświętszej, jako też w niejedną niedzielę po Objawieniu Pańskiem (6 stycznia) i Zesłaniu Ducha Swiętego, odmawiają kapłani i osoby obowiązane do odmawiania Brewjarza t. zw. symbol św. Atanazego. Symbol ten czyli wyznanie wiary ujmuje w bardzo dokładny sposób naukę Kościoła katolickiego o Trójcy Przenajświętszej i Osobie Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka. Symbol ten zwykło się nazywać symbolem św. Atanazego, chociaż, jak to stwierdzają naukowe badania, św. Atanazy nie jest twórcą tego symbolu — kto jest twórcą, dotychczas nie wyświetlono.

Podajemy symbol św. Atanazego zasadniczo w tłumaczeniu synodu chełmskiego z r. 1624.

* * *

„Kto tylko chce być zbawionym, nad wszystko potrzeba, aby trzymał się katolickiej wiary:

Której jeżeliby w całości i nienaruszonej nie zachował, bez wątpienia na wieki zginie.

Wiara zaś katolicka ta jest: abyśmy jednego Boga w Trójcy, a Trójcę w jedności czcili.

Ani nie mieszając Osób, ani nie rozdzielając istności.

Inna jest bowiem Osoba Ojca, inna Syna, inna Ducha Swiętego:

Ale Ojca, i Syna i Ducha Swiętego jedno jest Bóstwo, równa chwała, współwieczny majestat.

Jaki Ojciec, taki Syn, taki Duch Swięty.

Nie stworzony Ojciec, nie stworzony Syn, nie stworzony Duch Swięty.

Nieograniczony Ojciec, nieograniczony Syn, nieograniczony Duch Swięty.

Wieczny Ojciec, wieczny Syn, wieczny Duch Swięty.

A przecie nie trzej wieczni, ale jeden wieczny.

Jak nie trzej, nie stworzeni, ani nie trzej nieograniczeni, ale jeden nie stworzony, i jeden nieograniczony.

Podobnież wszechmocny Ojciec, wszechmocny Syn, wszechmocny Duch Swięty.

A przecież nie trzej wszechmocni, ale jeden wszechmocny.

Tak Bogiem Ojciec, Bogiem Syn, Bogiem Duch Święty.

A przecie nie trzej Bogowie, ale jeden jest Bóg.

Tak Panem Ojciec, Panem Syn, Panem Duch Święty.

A przecie nie trzej Panowie: ale jeden jest Pan.

Jako bowiem zosobna każdą Osobę Bogiem i Panem wyznać chrześcijańska prawda nas przymusza: tak mówić o trzech Bogach albo Panach, katolicka wiara nam zabrania.

Ojciec przez nikogo nie jest uczyniony, ani stworzony, ani zrodzony.

Syn od Ojca samego jest; nie uczyniony, ani nie stworzony, ale zrodzony.

Duch Swięty od Ojca i Syna: nie uczyniony, ani nie stworzony, ani nie zrodzony, ale pochodzący.

Jeden więc Ojciec, nie trzech Ojców; jeden Syn, nie trzech Synów; jeden Duch Swięty, nie trzech Duchów Swiętych.

I w tej Trójcy nic poprzedzającego albo następującego, nic większego albo mniejszego: ale wszystkie trzy Osoby są współwieczne sobie i współrówne.

Tak aby we wszystkiem, jako już wyżej powiedziało się, i jedność w Trójcy, i Trójca w jedności była czczona.

Kto chce więc być zbawionym, niech tak o Trójcy rozumie.

Ale potrzeba jest do wiecznego zbawienia, aby też i we Wcielenie Pana naszego Jezusa Chrystusa wiernie wierzył.

Jest więc wiara prawdziwa, abyśmy wierzyli i wyznawali, że Pan nasz Jezus Chrystus, Syn Boży, jest Bogiem i Człowiekiem.

Bogiem jest z istności Ojca przed wiekami zrodzonym: a Człowiekiem jest z natury matki w czasie urodzonym.

Doskonałym Bogiem, doskonałym Człowiekiem: z duszy rozumnej i ludzkiego ciała będącym.

Równym Ojcu według Bóstwa: mniejszym od Ojca według Człowieczeństwa.

Który, chociaż jest Bogiem i Człowiekiem, nie dwaj przecież, ale jeden jest Chrystus.

Jeden zaś nie odmianą Bóstwa w ciało, lecz przybraniem Człowieczeństwa w Boga.

Jeden koniecznie, nie pomieszaniem istności, ale jednością Osoby.

Jako bowiem dusza rozumna i ciało, jeden jest człowiek: tak Bóg i Człowiek jeden jest Chrystus.

Który cierpiał dla zbawienia naszego; zstąpił do piekieł; trzeciego dnia powstał z martwych.

Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Boga Ojca wszechmogącego; stamtąd ma przyjść sądzić żywych i umarłych.

Na którego przyjście wszyscy ludzie powstać mają w ciałach swoich: i zdać muszą z uczynków swoich rachunek.

I którzy dobrze czynili, pójdą żyć wiecznie; a którzy źle, w ogień wieczny.

Tać jest wiara katolicka, w którą ktoby wiernie i mocno nie wierzył, zbawionym być nie może.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Swiętemu. Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen".

Kalendarz tygodniowy.

22 maja. Niedziela pierwsza po zesłaniu Ducha Świętego. Uroczystość Trójcy przenajświętszej. (Sw. Ryty wdowy).

23 maja. Poniedziałek. Sw. Jana de Rossi wyznawcy. Błog. Andrzeja Boboli męczennika.

24 maja. Wtorek. Uroczystość błogosławionej Marji Dziewicy pod wezwaniem Wspomożenia Wiernych.

25 maja. Sroda. Sw. Grzegorza VII papieża wyznawcy. Sw. Urbana I papieża męczennika.

26 maja Czwartek. *Uroczystość Bożego Ciała.* (Sw. Filipa Nereusza wyznawcy, św. Eleuterjusza papieża męczennika).

27 maja. Piątek. Sw. Bedy wyznawcy i Doktora Kościoła św. Jana I papieża męczennika.

28 maja. Sobota. Sw. Augustyna biskupa wyznawcy, który wysłany razem z innymi przez papieża, głosił Ewangelję mieszkańcon Anglji.

Najpierw duchowny anglikański — potem kapłan katolicki i kardynał.

Szereg czasopism zagranicznych zamieszcza w ostatnim czasie liczne wspomnienia o wielkim konwertycie anglikańskim, późniejszym kardynale Janie Henryku Newman'ie, albowiem na trzydzieste właśnie lata wieku ubiegłego przypadają wydarzenia, które skłoniły Newman'a, wówczas jeszcze duchownego anglikańskiego, do zastanowienia się, czy nie znalazł się na błędnej drodze i gdzie jest ten Kościół, który nigdy nie zbłądził i zbłądzić nie może.

W roku 1839 przyszły kardynał zajęty był studjowaniem dziejów herezji monofizytów, w której znalazł niezwykłe podobieństwo ze współczesnym mu anglikanizmem. Gdy do zrodzonych stąd wątpliwości przyłączyły się jeszcze pewne fakty z życia potocznego anglikanizmu, postanowił zerwać z tem wyznaniem. Miary dopełniła sprawa ufundowania w Jerozolimie „biskupstwa" protestanckiego, które miało obejmować wszystkie kategorje odszczepieństw heretyckich, a więc poza luteranami i kalwinistami, nestorjanów, monofizytów i t. d. Krok ten podyktowany był wyłącznie względami politycznemi Anglji i Prus, a na czele „biskupstwa" stanął Żyd, nawrócony na protestantyzm. Newman gorąco zaprotestował przeciw temu wobec arcybiskupa anglikańskiego Canterbury i wkrótce potem złożył godność duchownego anglikańskiego. W ciągu najbliższych dwóch lat nie należał właściwie do żadnego wyznania, lecz czas ten poświęcił gruntownemu przygotowaniu duchowemu. Po ukończeniu tych przygotowań wezwał do siebie zakonnika katolickiego, O. Dominika, który ostatecznie utwierdził zdobyte przezeń przekonanie i przysposobił do przyjęcia tej wiary, w której przyszły kardynał do końca życia widział i czuł tę, „która nie błądzi".

Rozszerzajcie „Dzwon Niedzielny".

O CHRZEŚCIJAŃSKI USTRÓJ PAŃSTWA.

List pasterski J. Em. X. Prymasa Hlonda (Dokończenie).

Udział katolików w życiu Państwowem

Kościół nie uprawia polityki, bo nie jest to jego zadaniem. Ale Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowem. Wszak nie jest do pomyślenia, aby zwłaszcza w krajach katolickich, życie publiczne miało się stać wyłączną lub niemal wyłączną dziedziną kół liberalnych i wolnomyślnych i aby ta mniejszość miała stale rządzić katolikami w duchu im obcym i przeciwnym ich najgłębszym przekonaniom. Stanowczo powinien atoli katolik odmówić udziału w życiu politycznem i ustąpić ze stanowiska publicznego, gdyby jego współpraca równała się przyzwoleniu na czyny wyraźnie nieetyczne.

Powinien zatem katolik wstępować w życie publiczne świadom swej katolickiej za nie odpowiedzialności, czyli z dojrzałym sądem o wielkich zagadnieniach państwowych a zarazem z katolickim poglądem na ich stronę moralną...

Ideałem obywateli katolików i działaczy politycznych powinno być dalej uzdrowienie życia politycznego z przywar, które je doprowadziły do opłakanego zdziczenia. Klęską dzisiejszego życia publicznego jest nienawiść, która dzieli obywateli państwa na nieprzejednane obozy, postępuje z przeciwnikami politycznemi jak z ludźmi złej woli, poniewiera ich bez względu na godność człowieczą i narodową, zniesławia i ubija moralnie.

W końcu J. Em. Ksiądz Prymas wskazuje na wzniosłość chrześcijańskiej filozofji państwowej, szczytnej pod względem moralnym, korzystnej dla państwa i zgodnej z istotą człowieka. Tymczasem moc wroga sprawia, że ludy w tej dziedzinie odwracają się od prawdy, z buntem w duszy wycofują się z życia państwowego. Któż, jeśli nie szatan, przemazał myśl Bożą, przysłonił prawdę, ośmieszył etykę, rozwichrzył sumienie ludów, wniósł rozterkę w organizm Państwa, wiedzie ku katastrofom? Kto tego szatana od Polski odżegna? Polityka polska taka będzie, jaki będzie nasz pogląd na Państwo, jaka będzie nasza etyka życia publicznego wśród ogólnego przesilenia państwowości i kryzysu sumienia publicznego. Polska winna być wzorem chrześcijańskiego Państwa, godną cząstką powszechnego królestwa Chrystusowego pod opiekuńczym płaszczem Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej i za wstawiennictwem naszych świętych Patronów.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFJI

Andrychów.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej „Oświata i Praca" w Andrychowie, urządziło 3-miesięczny kurs gotowania. Brało w nim udział 20 druchen. Kierowniczką kursu była pani mecenasowa Emilja Malcowa, która mimo swego słabego zdrowia odwiedzała nas i swemi cennemi radami nietylko z zakresu go-



Andrychów. Kursistki przy pracy kuchennej.

towania starała się pogłębić naszą wiedzę praktyczną. Kurs prowadziła nasza przewodnicząca Aniela Tekielówna.

Było nam bardzo miło na kursie i mogłyśmy dużo skorzystać za co składamy serdeczne podziękowania ks. Patronowi dr. Bobersowi, pani mec. Malcowej i drogiej naszej przewodniczącej Tekielównie Anieli. Uczestniczka kursu.

Prokocim.

Tragiczna śmierć ucznia.

Przed kilkunastu dniami zginął tragiczną śmiercią w naszej parafji na torze kolejowym 15-letni Zygmunt Pisula, uczeń 8-mej klasy szkoły im. św. Florjana w Krakowie, syn tutejszego obywatela i maszynisty kolejowego. Wypadek ten wstrząsnął do głębi mieszkańcami Prokocimia, tem bardziej, że niezbyt dawno w tej samej rodzinie zaszedł podobny wypadek. Ś. p. Zygmunt Pisula wyszedł z domu 28 kwietnia o godz. 7 rano, na przystanek kolejowy w Prokocimiu, by się udać jak codzień do szkoły w Krakowie. Szedł torem kolejowym, który w tym czasie był zawsze wolny. Tymczasem wskutek zepsucia się drugiego toru, w tym dniu pociąg z Krakowa do Lwowa zdążał nie swoim torem, o czem ś. p. Zygmuś nie wiedział. Uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, dostał się pod koła parowozu i poniósł śmierć na miejscu. Pogrzeb odbył się 30 kwietnia, a wzięła w nim udział niemal cała parafja prokocimska z proboszczem ks. W. Gaczkiem na czele. W oddaniu ostatniej usługi swemu koledze i uczniowi wzięła udział szkoła im św. Florjana z dyr. p. Chachlowskim i gronem profesorskiem. Kondukt pogrzebowy na miejsce wiecznego spoczynku prowadził katecheta zmarłego ks. W. Matyszkiewicz. Po odprawieniu nad trumną ostatnich modlitw i odśpiewaniu pożegnalnej kantaty przez Hufiec harcerski, zwłoki złożono na miejscu wiecznego spoczynku. Na świeżo usypanej mogile koledzy-uczniowie złożyli wieniec. — Nadmienić należy, że ś. p. Zygmuś wychowany troskliwie przez rodziców, był spokojnem i dobrem dzieckiem, można powiedzieć, że był chlubą i wzorem młodzieży tutejszego przedmieścia wielkiego Krakowa.



Śp. Zygmunt Pisula.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. *Władysław Fiema.*

Lanckorona.

Trzeci Zakon w Lanckoronie

Staraniem Trzeciego Zakonu naszego przybył do nas O. Stanisław Stoch, gwardjan OO. Reformatów z Brzezin — Łódzkich, dnia 27 kwietnia, aby udzielić 3 dniowych rekolekcji, które rozpoczęły się o godz. 7-ej rano odśpiewaniem „Veni Creator". Codziennie wygłaszał O. Gwardjan dwie nauki rano, a jedną wieczorem po odmówieniu „Różańca św.". Pomimo pilnych robót wiosennych w rekolekcjach wzięli liczny udział nietylko wszyscy bracia i siostry Trzeciego Zakonu, ale wiele innych z naszej parafji. Piękne nauki głoszone przez O. Gwardjana wywarły tak głębokie wrażenie na słuchaczach, że przeszło tysiąc osób po-

odprawionej spowiedzi, przystąpiło do Stołu Pańskiego. W trzecim dniu rekolekcji po Mszy św. O. Gwardjan przyjął do Trzeciego Zakonu nowych 32 członków, tak że rodzina Tercjarska wzrosła do 150. Wtedy również dokonał nowych wyborów. Bratem starszym został Antoni Godula, młodzian któremu O. Gwardjan polecił, aby był mistrzem dla nowicjuszów tercjarskich, a starszą siostrą Anna Frosztęga wdowa. Kulminacyjnym punktem rekolekcji była „Absolucja generalna” dla Tercjarzy, a wieczorem po odmówieniu „Różańca św.“ nauka pożegnalna zakończona odśpiewaniem „Te Deum” przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancji. Ks. Proboszcz Antoni Rajski, jako dyrektor Trzeciego Zakonu w Lanckoronie, podziękował O. Gwardjanowi serdecznie za przybycie i wygłoszenie pięknych nauk i wyraził życzenie w imieniu swojem, jakoteż i parafjan, aby tenże przybył do nas na przyszły rok celem wygłoszenia 8-miodniowych nauk misyjnych.

Wdzięczni Tercjarze z parafji Lanckorony, dziękują O. Gwardjanowi za urządzenie dla nich tak pięknej uczty duchowej. Starszy Brat wraz z całą rodziną SerafICką.

Rychwałd i Rychwałdek.

10 IV. Stow. M. Męskiej i Żeńskiej wspólnie pod przewodnictwem patrona ks. Józefa Sasnala, urządziły tradycyjne „święcone“ w odświętnie przystrojonej przez druchny sali Kółka Rolniczego w Rychwałdzie. Uroczystość rozpoczęła się hymnem, „My chcemy Boga”. Po poświęceniu „darów Bożych”, ks. kan. Jan Wojewodzic, patron Młodzieży Żeńskiej złożył życzenia zebranym gościom i w serdecznych słowach zachęcał młodzież do dalszej pracy dla Boga i Ojczyzny, by swym przykładem pociągała innych w szeregi Związku. W końcu podziękował miejscowemu nauczycielstwu, szczególnie p. Marji Gieruszczakiewiczównie, dyrektorce młodzieży żeńskiej, za prace położone nad jej wychowaniem. Przemawiali również druh prezes i druchna prezeska. W przerwach między deklamacjami przygrywała smyczkowa orkiestra, oraz śpiewano pieśni. Nastrój był niezwykle miły.

17 IV. w tej samej sali odbyło się zebranie druhów, ich rodziców i gości sprzyjających tutejszym Katol. Stowarzyszeniom. Zebranie rozpoczęto hymnem związkowym, poczem ks. Patron przedstawił zebranym krótko rozwój i prace Stow. Młodzieży męskiej w Rychwałdzie, wspomniał w niem o zespole konkursowym przysposobienia rolniczego, o niedawno założonej w Stowarzyszeniu orkiestrze mandolinistów, o grach i zabawach młodzieży na budującem się własnem boisku, na gruntach oddanych do dyspozycji Stowarzyszenia przez ks. kan. Wojewodzica. Nie zapomniał także przypomnieć i o duchowych sprawach. Następnie odśpiewano szereg pieśni, a druh Raczek deklamował. Sekretarz okręgowy ks. St. Słonka wygłosił dłuższy referat, na temat pracy młodzieży w Stowarzyszeniu. Tu znów nastąpiły śpiewy i deklamacje druhów. W końcu zabrał głos ks. Patron, wskazując jak pięknie rozwija się Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w wolnej, niepodległej Polsce, na której cześć wzniósł okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej Prezydent niech żyje! i drugi: Najprzewielebniejszy nasz Książę Arcybiskup Adam Stefan Sapieha niech żyje! które powtórzyliśmy trzykrotnie.

Ale nie tylko Rychwałd pracuje, bo i w pobliskim Rychwałdku S.M.P. urządziło 24. IV. „święcone“ w lokalu p. naczelnika Fr. Barcika. Sala była po brzegi wypełniona. Ks. patron Sasnal po poświęceniu potraw, w przemówieniu swem złożył nam życzenia i podzielił się święconem jajkiem. Z kolei przemawiał druh prezes i wspólnie z druhami z Rychwałdu odśpiewano kilka pieśni wielkanocnych i „My chcemy Boga”. Następnie w imieniu p. naczelnika p. J. Gęga podziękował ks. Patronowi za pracę nad młodzieżą, a chór druhów i druchen z Rychwałdu odśpiewał szereg pięknych pieśni związkowych. Uroczystość zakończono okrzykami na cześć Rzeczpospolitej i J.E. Ks. Metropolity! Oby więcej było takich uroczystości, skupiających młodych i starszych. w jedno ognisko. Uczestnik.

Witanowice.

Sprawozdanie z wycieczki do Wieprza.

Nasze Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży coraz intenzywniej pracuje w różnych kierunkach.

Dnia 17 kwietnia udało się przysposobienie rolnicze naszego S. M. P. na wycieczkę do pobliskiej wioski Wieprz. W wycieczce wzięły także udział druchny z miejscowego S. M. P. i druchny z Tomic. Wycieczkę zorganizował i poprowadził nasz wicepatron pan Lewinger, który wiele nam poświęca czasu i pracy.

W Wieprzu zwiedzaliśmy wspaniale urządzony Dom Ludowy, mleczarnię mechaniczną, najlepszą w województwie Krakowskiem, szkółkę drzewek prowadzoną od czterech lat, hodowlę bydła czerwonego polskiego, wzorowe obejścia i budynki gospodarcze. Po zwiedzaniu zebraliśmy się w Domu Ludowym, gdzie p. Lewinger wytłumaczył nam jak Wieprz doszedł do tak wysokiej kultury.



Rychwałd. Zebranie S. M. P. odbyte wspólnie z rodzicami druhów i druchen W pośrodku siedzą (od lewej) naczelnik poczty i wójt gminy F. Kłosowicz, sekretarz okręgowy X. St. Słonka, X. patron Sasnal, Józef Szwaica, członek rady gminnej.

Następnie zabrał głos przewodniczący miejscowego Kółka Rolniczego i po przywitaniu nas w serdecznych słowach, przedstawił nam historję Wieprza. Przy podwieczorku, którym nas przyjęto, przygrywała pięknie orkiestra tamtejszego S. M. P. Następnie delegacja nasza udała się na „Święcone” do tamtejszego S. M. P. Po mile spędzonych chwilach wracaliśmy, niosąc w sercach zapał do pracy i obraz wzorowej wsi, jaką i u nas postanowiliśmy zaprowadzić. *Druh Salepa Ignacy.*

Marja Czeska-Mączyńska.

Bezpieczny schowek.

Z cyklu: Filmy, które opracowuje życie.

Ciemno...

Schody trzeszczą niesamowicie.

Słaby blask ręcznej latarki oświeca od dołu chudą, zwiędłą twarz baby, węzłowatą rękę o szerokich łopatowatych paznokciach i ciemną plątaninę szmat.

Wlazła na strych, podumała chwilę, niespokojnemi oczyma obiegając kąty: tu?... Czy tam?

Dostała wczoraj z Ameryki od męża dolary, sporo tego, trzeba im jaki schowek znaleźć, nim je użyje na budowę. W izbie trzymać nie sposób, jeszczeby Ferdek wyciągnął i przepuścił, takie to teraz dzieci, rodzonego nie upilnuje. Był wczora chrzestny, mówił, żeby pieniądze do banku dać, przytaknęła mu, co jej to szkodziło, ale dać do banku nie głupia, nie jednemu już w czasie wojny pieniądze w banku przepadły, już ta lepiej po staremu, kryjówkę bezpieczną wyszukać i schować.

Uśmiechnęła się przebiegle, ciemnemi palcami rozgarnęła słomę poszycia i dolary zgrabnie wetknęła, później słomę porządnie zaciągnęła i oznaczyła so-

bie miejsce wetknięciem gęsiego piórka, co się akuratnie plątało po dylach strychu.

No i po kłopocie.

Ona jeno wie i to gęsie piórko.

Zlazła do izby, spojrzała na dzieci, spały. Ferdek chrapał z przechyloną głową i szeroko rozwartemi ustami.

Baba do pacierzy uklękła, ziewało się jej raz po raz a oczy się zamykały

Usnęła...

— — — — — — — — — — — — —

— Mamo, idę do miasta, może mama da te pieniądze, to bym włożył do kasy.

Brał swoją manierkę z kawą i uśmiechał się do niej.

Stuliła ramiona:

— Już ty się ta nie staraj synku, mnie ojciec posłał nie tobie i ja tu dzięka Bogu gospodarze, nie ty.

— No dobrze, ale trzeba przecież zanieść do kasy a idę do fabryki to mógłbym...

— Już się ta nie bój, potrafię i ja schować.

Spojrzał ku niej podejrzliwie:

— Schowała mama?

— Ano juści, schowałam i żebyś się na głowie postawił, to nie najdziesz, ani ty, ani nikt. Będzie budowa, to się wyjmie, wcześniej nie. — Smiała się urągliwie.

— Procentu szkoda, przed wiosną mama przecie i tak budować nie będzie, przybyłoby.

— Nie jeden w banku ani pieniędzy, ani procentów nie dostał.

— To było we wojne, mamo, ale teraz inne czasy.

— Już ty mi ta nie gadaj, wiem co robię i już. Najpewniejsze to, co człowiek ma w garści.

— Jak ta mama myślą...

Wyszedł z izby a ona uśmiechnęła się zadowolona, będzie szukał, ani chybi, będzie po kątach szpyrał a niech se gmera, nieraz jej już pieniądze podchodził ale tych nie znajdzie.

Przecie jeno ona wie i to gęsie pióro.

— — — — — — — — — — — — —

Upalny był dzień.

Baba uwijała się, bo piekła chleb, zamoczyła pomiotło, wygarnęła żar do wiadra, posypała na próbę mąki, czy piec nie zagorący, zakreśliła krzyż święty na pulchnym, wyruszanym bochenku i szust!

Już zniknął w czeluści pieca... A teraz drugi, trzeci, czwarty...

Bochny jak koła — na cały tydzień dla wszystkich gęb starczy.

Zatknęła piec deską i wzięła wiadro z żarem, by go kanyś wysypać na bezpiecznem miejscu.

A tu wrzask!

Jezusie święty, jakgdyby kogo ze skóry obdzierali.

Nic tylko się dzieciska pobiły z tym zbójem, Józkiem od Pydzika, żeby hycel z piekła nie wyjrzał, zawdy jej dzieci bije ale mu przyłoży, że popamięta.

Postawiła wiadro i pomiotło na progu i wyleciała na podwórze.

W sam czas było, Józek od Pydzika ciągnął właśnie z całych sił za płowy, mizerny warkoczyk jej czteroletniej Adulki a dziewczynina darła się ile tylko w niej było głosu. Przypadła do nich bez tchu:

— A cóż se ty myślisz zbóju jeden, dziecko katować? A jak ja ci dołożę, to popamiętasz, ty, pomsto zatracona.

Przyłożyła mu co mogła silną ręką, akurat na łatę na siedzeniu, wrzeszczał teraz on, wybiegła naturalnie z chaty Pydzikowa i zaczęła się sąsiedzka pogawędka, co to od wyzwisk się zaczyna a na bitce kończy.

A tymczasem, zapomniane pomiotło zaczęło smużyć cienką wstążką dymu...

— — — — — — — — — — — — —

(Dokończenie nastąpi)

Rocznica encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno" w Krakowie

Rada Dekanalna Akcji Katolickiej w Krakowie wydała następującą odezwę:

K A T O L I C Y!

W połowie maja cały świat katolicki święcić będzie uroczyście rocznicę wielkich encyklik społecznych: Leona XIII. „R. N." i Piusa XI. „Qu. a". Będzie to hołd katolików dla Stolicy Apostolskiej i objaw wdzięczności. Ale będzie to także manifestacja publiczna przekonania, że z szalejącego dziś w świecie kryzysu społeczno-gospodarczego nie wyjdzie ludzkość, jeśli nie obierze drogi wskazanej w obydwóch papieskich encyklikach:

Oparcia ustroju na zasadzie chrześcijańskiej moralności, a sprawiedliwego rozdziału bogactw materjalnych i zjednoczenia społeczeństw przez pokonanie walki klas.

Rocznicę tych encyklik Kraków Katolicki czcił będzie w niedzielę 22 maja.

Program uroczystości: 1) O godz. 9-tej rano zbiórka wszystkich organizacyj katolickich w Domu katolickim przy ul. Straszewskiego. 2) Pochód do kościoła Marjackiego na nabożeństwo. Mszę św. pontyfikalną odprawi Najprzew. X. Biskup Rospond, kazanie wygłosi ks. prałat Maśliński rektor Sem. Duch. Śląskiego. W czasie Mszy św. śpiewać będzie chór „Hasło" pod dyr. p. Profica. 3) Po nabożeństwie manifestacyjny pochód z kościoła do Domu Katolickiego. 4) **Godz. 12:** uroczysta akademja w Domu Katol. Program akademji: zagajenie prezesa A. K. p. Turowicza, referat ks. red. Jana Piwowarczyka, recytacja artysty dram. p. Szymańskiego, część wokalno-muzyczna w wykonaniu Krakow. Tow. Oratoryjnego pod kier. dyr. Barańskiego St. i O. Madury Dominikanina.

K A T O L I C Y!

W czasach powszechnego zamieszania i rozstroju, jak obecnie, stańmy silnie i w zwartym froncie przy Kościele. Udziałem naszym w obchodzie rocznicy encyklik stwierdzimy głośno, że wyjścia z kryzysu społeczno-gospodarczego spodziewać się można jedynie od wprowadzenia prawa chrześcijańskiej sprawiedliwości w życie zbiorowe.

Wszyscy katolicy miasta Krakowa do szeregów! Niech „polski Rzym" da dowód, że jest katolickim!

KOMITET OBCHODU.

* * *

Wszystkie organizacje katolickie uprasza się o przybycie ze sztandarami (nie chorągwiami). — W razie niepogody pochody się nie odbędą, lecz po nabożeństwie należy się udać wprost na akademję.

Sakramentu Bierzmowania

dorosłym wiernym będzie udzielał Najprzewiel. X. Biskup Sufragan Rospond

w niedzielę 22-go maja w bazylice OO. Franciszkanów o god. 8-mej rano i o 4-tej popołudniu.

Do sakramentu bierzmowania należy przystąpić po spowiedzi, Komunji św. i przynieść odpowiednie zaświadczenie z urzędu parafjalnego.

ZŁE WPŁYWY

Na polu i grzędach rosną chwasty i nieraz zagłuszają dobre ziarno. To samo widzimy w życiu codziennem wśród dzieci; złe jednostki mają nieraz duży wpływ na dobre, uczą je złego i psują niewinne dusze.

Jak tylko dzieci dojdą do 6—7 lat i zaczną zupełnie samodzielnie bawić się, to matce, zajętej pracą w domu lub polu, trudno jest dopilnować takiego malca, bo najczęściej goni gdzieś z rówieśnikami po polach, łąkach, albo i ulicach miasta.

Każda matka starać się jednak musi czuwać nad takiemi podrastającemi dziećmi i dokładnie wiedzieć przynajmniej, dokąd jej dziecko chodzi i z kim się wdaje. A tymczasem w wielu domach widzimy, że matka nie wiele się troszczy o swe małe dziecko. Wie, że jak będzie głodne, to do domu powróci, a że całe godziny poza domem spędza, to dla niej lepiej, bo się nie plącze pod nogami i w robocie nie przeszkadza.

Źle jednak robią te matki, które tem się kierują. Troskliwa i sumienna matka musi troszczyć się o swe dzieci, bo nie tylko za zdrowie ich ciała, ale i duszy odpowie przed Bogiem.

W dzisiejszych czasach strasznego zepsucia i upadku moralnego bardzo łatwo o zgorszenie, nawet wśród dzieci. Wystarczy spytać się po miastach, ile to sądów odbywa się nad nieletniemi przestępcami. A skąd się biorą ci młodzi złodzieje i oszuści, jeżeli już tylko o tych niewinnych zbrodniach wspomnimy, jeżeli nie z rodzin, w których matka nie dba o wypełnienie obowiązku czuwania nad dzieckiem i wychowywania go?

Po wsiach widzimy nieraz, jak małe 6—8 lub 10-letnie dziewczątka pasą dniami całemi bydło lub gęsi, daleko nieraz od domu. Jeżeli już pracę tę wykonywać muszą, to niechże przynajmniej matka zajrzy raz i drugi, co jej dziecko na pastwisku robi, z kim się bawi i przestaje. Nie wiele co starsi od takich dziewczynek chłopcy potrafią przez głupotę i brak skromnego wychowania zgorszyć swe towarzyszki, opowiadając im różne niestosowne rzeczy. Obowiązkiem matki jest porozmawiać codziennie ze swą córeczką, gdy z pola wróci, dopytując się nie srogo, lecz serdecznie, co ona robiła, z kim się widziała i o czem rozmawiała. Niewinne dziecko opowie wszystko, a wtedy rozumna matka potrafi na czas może ustrzec swe dziecko od zepsucia.

Zgorszenie i zły wpływ wywierają często na dzieci koledzy lub koleżanki szkolne. Mimo zmęczenia i licznych zajęć, powinna matka znaleść czas codziennie na porozmawianie z synami i córkami o tem, z kim się przyjaźnią. Trzeba dowiedzieć się coś bliższego o rodzicach kolegów i koleżanek, trzeba pilnie śledzić gdzie oni razem chodzą i co robią. Dobrze jest do siebie zaprosić nieraz inne dzieci, żeby je same lepiej poznać.

Zło przychodzi też często przez książki. Jeżeli rodzice nie wiedzą co ich dziecko czyta, jeżeli sami się na tem nie znają, to niechże wezmą wypożyczoną przez ich dziecko książkę i pójdą z nią do nauczyciela; on potrafi określić, czy dana książka nie przyniesie zgorszenia.

Czuwając w ten sposób nad dorastającemi dziećmi i modląc się za nich szczerze do Boga, potrafią matki uchronić te młode roślinki od zagłuszenia ich przez chwasty. *E. E.*

Do matek o córkach.

(Przed „świętem druchen").

Za tydzień tj. w niedzielę 29 maja wszystkie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej będą obchodzić swój piękny dzień tak zwane „święto druchen". Zobaczycie, matki, jak wasze córki przystąpią wspólnie do Stołu Pańskiego, zobaczycie je w barwnym pochodzie pod znakiem, który je skupia, sztandarem; zobaczycie je na Mszy św. z modlitewnikiem w ręce, zobaczycie je i usłyszycie na wieczornicach i akademjach. Serce wam wtedy róść będzie, bo wasze córki szczęśliwszą jak wy mają młodość, mają swoją ukochaną organizację, tam się zbierają, tam się uczą, tam się bawią, tam czynią ostatnie przygotowania na drogę życia, która jest trudną, jak same wiecie z waszego doświadczenia. Niejednej z was wyrwie się z serca westchnienie: czemuż za naszych czasów nikt się nami tak serdecznie nie zajął i nie dał nam na życie tyle cennych wskazań i wiadomości, z któremi łatwiej służyć Bogu i Ojczyźnie? Cieszcie się, matki, że wasze córki pójdą w życie przygotowane w S. M. P., bo wiosna ich życia przypadła na czasy materjalnie i moralnie niedobre i wymaga więcej hartu, siły, oparcia na Bogu, wiedzy i więcej poczucia łączności, niż to za waszej młodości było konieczne. Bo wasza młodość przypadła na czasy spokojniejsze i lepsze.

O to was chcemy dziś poprosić, matki: nie brońcie waszym córkom należeć do katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej! Niech nie córka przekonywa ojca czy matkę o potrzebie należenia do katolickiej organizacji, ale raczej odwrotnie, niech rodzice a zwłaszcza matki zachęcają swoje córki do S. M. P. I nie na tem koniec, bo zapisać się nie trudno, ale trudniej wytrwać. Dlatego niechże wszystkie matki jak jedna wpiszą się do Koła przyjaciół młodzieży, czyli do grona tych ludzi dobrej woli, co to młodzieżą się serdecznie zajmą, lokal na zebrania wyszukają, jak trzeba groszem czy rękami stowarzyszenie poprą, umożliwią urządzenie kursu, jednem słowem zaopiekują się szczerze i po macierzyńsku druchnami. Panie Dyrektorki nie powinny się w pracy nad waszemi córkami czuć osamotnione. Wiedzcie, że obojętność i brak poparcia i patrzenie „krzywem okiem" potrafi zmrozić, zabić najpiękniejsze poczynania i wysiłki. Dużo stowarzyszeń założonych w trudzie i wróżących piękne plony pracy upadło wskutek tej właśnie zabójczej obojętności starszego społeczeństwa. A szkoda wielka, bo dziś takie czasy idą, że w pracy katolickiej nie może braknąć, matki, żadnej, ale to dosłownie żadnej z was.

Akcja katolicka ten potężny strumień czynu katolickiego a świadomego porywa z dnia na dzień tysiące obojętnych, zimnych katolików i wyznacza

im odcinek pracy na roli Chrystusowej. Matki, waszą pracą w Akcji Katolickiej, to przedewszystkiem wychowanie dzieci tak, żeby nietylko umiały pacierz i wiedziały gdzie kościół, ale tak, by w życiu katolickiem i społecznem wzięły udział jaknajszerszy. A taki właśnie cel mają Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Żeńskiej, które w tym roku za hasło swego „święta druchen“ obrały: „Miłujmy się społecznie“. Wiecie czyje to hasło? Samego Chrystusa Pana, wypowiedziane do uczniów przy ostatniej wieczerzy (Ewangelja św. Jana 15, 12.). Pomóżcie waszym córkom wprowadzić w życie to hasło. *R.*

Korzystajcie ze słoneczka.

Nastały wreszcie, tak długo oczekiwane przez nas ciepłe dni, przyszło kochane słoneczko, a zarazem wszystkim jakby jaśniej się na duszach zrobiło. Mimo woli lubimy siąść w oświetlonem przez nie miejscu i wygrzewać się na niem. Wielu ludzi jednak nie zdaje sobie sprawy z ogromnego znaczenia zdrowotnego światła słonecznego. Wypędza je wprost z mieszkań, zasłaniając okna storami, firankami lub kwiatami doniczkowemi, tak, że światło słońca nie może wejść do mieszkania, a przecież już nasi dziadowie powiedzieli, że tam gdzie wchodzi słońce, tam nie wchodzi lekarz. Otóż światło słońca gubi i niszczy przedewszystkiem zarazki wszelkich chorób zakaźnych, a potem jest samo w sobie cudownem lekarstwem na wiele chorób, zwłaszcza dziecięcych. Otwierajcie więc szeroko okna na słoneczko, usuńcie firanki, lub powieście je w taki sposób, żeby ozdabiając okno, nie zabierały światła. Kwiaty odsuńcie nieco dalej, przecież od nich ważniejsze jest zdrowie wasze i waszych dzieci. Pomyślcie jak tego słońca w naszym kraju jest niewiele, cała jesień i zima, to szereg szarych, pochmurnych dni, trzeba więc z nastaniem wiosny łapać każdy jego promyczek. Utrzymujcie czysto szyby waszych okien, żeby, jeżeli ich nie można dla zimna, czy wiatru silnego otworzyć, słońce choć przez szyby świeciło do pokoju. Jednak trzeba pamiętać o tem, że szkło pochłania dużo tych promieni, które sprawiają najwięcej zdrowotnych skutków. Dlatego nie jest wszystko jedno, czy słońce wnika wprost do pokoju, czy przez zamknięte okno. Najbogatsze też w promienie lecznicze jest światło słońca rano.

Wynoście do słońca waszą pościel, jak najczęściej, niech ono wygubi zarazki tych gryp, katarów i innych chorób, co was w zimie trapiły. Wiedzcie, że wystarczy wystawić pościel na kilka godzin na słońce, żeby ją zdezynfekować. To samo róbcie z waszemi ubraniami, — zwłaszcza, jeżeli macie wilgotne mieszkanie, — z ciężkiemi firankami, dywanami i meblami wyścielanemi.

Jeżeli w mieszkaniu słońce tak świeci, że jakieś meble od niego pełzą, to trzeba je osłonić okrywką perkalową na tę godzinę, czy dwie, a potem zdjąć, nigdy zaś nie pozbawiać całego pokoju światła słonecznego przez spuszczanie stor.

A jakie cudowne skutki sprawia słońce na dzieciach! Trzeba korzystać pilnie z tego bezpłatnego lekarza i już maleńkie dzieci wystawiać na jego promienie, z kołyską, czy wózeczkiem, nawet w czasie snu. Trzeba mu tylko osłonić oczka przepaską z płótna, a zresztą niech słońce świeci na całą jego buzię. Zobaczycie, jaka się zrobi śliczna, różowa i opalona, niczem jabłuszko. W dużych miastach, jak Wiedeń, Warszawa, gdzie powietrze nie może być dobre, dzieci malutkie, spędzające całe dni w ogrodach ze swojemi nianiami, wyglądają dużo lepiej od dzieci wiejskich także dzięki temu, że je nianie wystawiają ciągle na słońce. Jeżeli zaś dziecko jest chude, ma krzywe nóżki, cerę niezdrową, matka powinna je z nastaniem ciepłych dni zupełnie odkrywać i trzymać po kilka godzin na słonku, zaczynając od pół godziny, potem coraz dłużej, a dziecko nabierze ciałka, rumieńców, nóżki się wyprostują. Takie »kąpiele słoneczne« sprawiają znakomite skutki w chorobach kości i gruczołów i dają dziecku zapas zdrowia na miesiące jesienne i zimowe Należy to tylko tak robić, by dziecku nie zaszkodzić i przyzwoitości nie obrazić. Przy dziecku w kołysce posadzić starszą siostrę z robotą i umieścić ją dalej od innych dzieci, dziecko śpiące rozebrać, a gdy się zbudzi, przykryć i ubrać. Gdy dziecko już starsze, trzeba mu częściowo odsłaniać np. plecy, potem piersi, lub całe nóżki na jakieś parę godzin, także naturalnie w miejscu odosobnionem, o które przecie na wsi nie trudno. A w ten sposób wyleczycie wasze maleństwa z niejednej choroby.

W mieście takie »kuracje« są niemożliwe, chyba w prywatnych ogródkach z maleńkiemi dziećmi, dlatego mieszczanie wyjeżdżać muszą po »kąpiele słoneczne« na wieś. *T. St.*

MYŚLI.

Gdy mąż dla swej żony nie jest pierwszą osobą, to pewnie jest ostatnią.

* * *

Warta uwagi powieść Salomona:
Lepsza jest mądra, niźli piękna żona. *(Niemcewicz).*

* * *

Jak drzwi nieskrzypiące, tak i żona milcząca najmilsza.

* * *

Małżeństwo swatane i suknie łatane niewiele warte. Jak w moście dziura, tak w miłości pośrednik niepotrzebny — najlepszym swatem serce. *(Kamiński).*

* * *

Biada tej, co stanęła na ślubnym kobiercu z człowiekiem niemającym nic świętego w sercu. *(A. Krasiński).*

* * *

Lepiej wziąść skarb w żonie, niż za żonę.

* * *

Łatwiej dziesięciu synów (niech się każdy dziwi) jedna matka, niźli matkę stu synów wyżywi. *(Ks. Wyszyński).*

* * *

Bo niema boleśniejszych łez na naszej ziemi, jako są łzy rodziców nad dziećmi złemi.

* * *

Rodzice, co dla zysku kojarzą zamęścia, stają się swoim córkom przyczyną nieszczęścia. *(Dmuszewski).*

* * *

Gdyby tym matkom, które ponoszą męczeństwo dla dzieci, miano stawiać pomniki, nie znalazłoby się ani poddostatkiem kamieni, ani miejsca na ich ustawienie.

Co robić z oszczędnościami?

Wielokrotnie zostało stwierdzone, że o wyborze instytucji, do której należy składać oszczędności, decydują przedewszystkiem zaufanie, bezpieczeństwo i wysokie gwarancje, które dają instytucje. Wiadomo, że im słabsza instytucja, tem wyższy płaci procent za wkłady, chcąc je przyciągnąć do siebie.

Wysokość oprocentowania, to nie jest najważniejsza rzecz, bo wiadomo, że instytucja, która płaci wysokie procenty, musi nieraz lokować kapitały w ryzykownych przedsiębiorstwach, bo inaczej nie uzyskałaby potrzebnych środków. Ta zaś instytucja, która gospodaruje ostrożnie, woli mieć mniejszy dochód ze swych kapitałów i płacić mniejszy procent, ale za to dać wysokie gwarancje za złożone wkłady. Dlatego nie należy kierować się wysokością oprocentowania, a gdy Wam przyrzekają zbyt wysoki procent, lepiej się namyśleć, bo nie zawsze kto przyrzeka potrafi dotrzymać. Powierzajcie swe oszczędności **tylko wielkiej instytucji, która daje wysokie gwarancje finansowe.**

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w miesiącu kwietniu r. b.

Miesiąc kwiecień zaznacza się w P. K. O. dalszym znacznym wzrostem zarówno wkładów oszczędnościowych jak i liczby oszczędzających.

Ogólny przyrost wkładów oszczędnościowych wynosił w P. K. O. w miesiącu kwietniu rb. zł. 8,728.585. Łącznie zaś stan wszystkich wkładów oszczędnościowych osiągnął na dzień 30. IV. 32 r. kwotę zł. 378,361.252. Jednocześnie ze wzrostem sumy wkładów oszczędnościowych, miesiąc kwiecień r. b. zaznacza się w P. K. O. dalszym wzrostem liczby oszczędzających w tej Instytucji. W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. 21.360 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba oszczędzających w P. K. O. wynosiła na koniec miesiąca kwietnia r. b. 826.200 osób.

Rozszerzajcie „Dzwon Niedzielny“

ŚLEMIEŃ.

2) (Z mojego notatnika garść uwag i spostrzeżeń).

Dzisiejszy Ślemień, to spokojna wieś, żyjąca dawnemi wspomnieniami „lepszych czasów“, podobna do tysiąca innych wsi rozsianych na terenie Polski. Może jedynie różni się od nich tem, że nie ma u siebie ani jednego żyda! — Do parafji Ślemień, oprócz Ślemienia należą jeszcze sąsiednie wioski, jak Las, Kocoń, Kurów, i Pewelka — łącznie około 7 tysięcy mieszkańców. Kolatorem parafji jest hr. Tarnowski, ze Suchej, do których przeszły na własność okoliczne dawne posiadłości Branickich.

Życie społeczne i spółdzielcze znajduje się w Ślemieniu na znacznym poziomie, a wyrazem tego są istniejące organizacje społeczne i spółdzielczo-gospodarcze. Najstarszą z nich jest Ochotnicza Straż Pożarna, założona przez ks. Jana Szarka a prosperująca od 6-ciu lat, i posiadająca własną sikawkę, umundurowanie, a nawet dosyć dobrą własną orkiestrę dętą, liczącą po-



Ślemień. Z prymicji X. Władysława Bodzka.

nad 20 grających. Przez swoją wydatną akcję, ujawniającą się podczas gaszenia różnych pożarów, — zdobyła sobie powszechne uznanie i szacunek wśród obywateli Ślemienia. — Od kilku lat istnieje również tutaj Kasa Stefczyka, której działalność, po różnych kolejach życia, weszła nareszcie na drogę normalnego rozwoju i na tej drodze jest nadzieja, że się utrzyma. Obroty pieniężne w Kasie Stefczyka są nawet dosyć poważne, gdyż n.p. w ostatnim roku jej obrót pieniężny wyrażał się cyfrą około

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

37 Wszedł paź, oznajmiając przybycie posłów polskich.

— Poprosić ich do złotej sali — wydała rozkaz Elżbieta, zaraz tam przybędę.

— Przyjmijcie ich dzisiaj lepiej w waszych komnatach sami, a jutro uroczyste przyjęcie z naszymi panami urządzić — doradzał palatyn — i pamiętajcie o tem, co wam mówiłem.

— Dobrze. Proś panów posłów do komnaty obok. Zdrożeni być muszą, długo ich zajmować nie będę. A ty, Garo, zaczekaj tu.

— Lepiej, że odejdę dalej Gotówby mnie kto uwidzieć i o jakie niecne knowanie posądzić. Bywajcie zdrowi i niech was Bóg szczęsną myślą natchnie.

Za chwilę stała królowa wobec posłów polskich, którzy na widok jej dwornie i nisko skłonili się. Niewielu ich było, ale wśród nich dwaj najwierniejsi obrońcy sprawy królewien węgierskich, Jaśko z Tarnowa i Spytek z Melsztyna, Prócz nich Sędziwój z Szubina i Krzesław z Kurozwęk, którzy nadewszystko kładli „dobro pospolite“, cokolwiek poczynali.

— Witajcie panowie. Sercem rada was widzę na moim dworze!

— Przybyliśmy złożyć wam koronę i pokłon należny, a tak samo i naszej przyszłej władczyni, choć nie wiemy jeszcze której z waszych córek mamy dać to miano! — przemówił pan Sędziwój z Szubina.

— Miły mi wasz pokłon, jako i wy wszyscy, Polacy, mili jesteście sercu memu. Wiecie, jako i ja z piastowskiej krwi pochodzę, — mówiła z serdecznością w głosie królowa.

— Wiemy królowo, to też całą duszą pragniemy widzieć na tronie jedną z Waszych córek, która tak po waszej matce, jak i po matce nieboszczyka króla jest wnuczką Piastów, naszego umiłowanego rodu królewskiego. Prosimy Cię tedy, miłościwa pani, byś, nie ociągając się dłużej, dała nam na królową jedną z córek, by z nami w naszem królestwie zamieszkała. Oto już odkąd król Kazimierz oczy zamknął, nie mamy w Polsce monarchy, jako że król Ludwik niewiele u nas przebywał i niewiele o nas dbał. Jesteśmy jako te dzieci bez ojca! I niepokoje i zamieszki i walki domowe i brak sprawiedliwości już nam srodze dojadły, więc z utęsknieniem czekamy na obiecaną nam panią i władczynię, któraby nam panowała.

— Wiecie, że mąż mój przeznaczył wam starszą

miljona złotych. — Dosyć dobrze rozwija się i miejscowe Kółko Rolnicze, posiadające swój własny, dosyć zasobny sklep i hurtownię tytoniu. Kierownikiem sklepu jest Wł. Golec. — O poprzednich losach Kółka Rolnicz. prawie zupełnie można to samo powiedzieć, co i o przejściach Kasy Stefczyka. — Pozatem, niezależnie od tego, — w czerwcu 1931 r., za staraniem ks Jana Szarka, wikarjusza w Ślemieniu została założona spółdzielnia mleczarska i mimo, naprawdę trudnych obecnie warunków ekonomicznych rozwija się dosyć pomyślnie. Jak informował mnie kierownik tejże mleczarni p. Fran. Łoboda prezes S. M. P. w Ślemieniu; — mleczarnia powyższa, oprócz centrali w Ślemieniu ma jeszcze 4 filje; z tych dwie w Kukowie, jedna w Lesie i jedna w Krzeszowie. — Dzienna dostawa mleka do mleczarni (centrala i filje) wynosiła w dniu 7 kwietnia b. r. około 1250 litrów mleka, a wypłata miesięczna za dostarczone mleko w ostatnim miesiącu wynosiła 1732 zł. — Jeśli dzięki mleczarni, w miesiącach zimowych, w których wieś jak wiadomo produkuje minimalne ilości mleka, a jednak otrzyma za to mleko — a raczej za tłuszcz z tego mleka — 1732 zł., to niepotrzeba chyba dodawać, jak wielką i nieocenioną pomoc ta mleczarnia dla ludności stanowi i zbyteczne są wszelkie dalsze komentarze, co do pożyteczności tejże mleczarni. — Z organizacji ściśle wychowawczo społecznych, na terenie parafji Ślemień istnieją 3 Stow. Młodz. Polskiej; — S. M. P. męskie w Ślemieniu zostało założone w marcu ub. roku i liczy obecnie 25 druhów. Dzielny prezes S. M. P. drh F. Łoboda jest równocześnie — jak już wspomniałem, kierow. mleczarni. W przeciągu stosunkowo krótkiego okresu istnienia, urządziło już to S. M. P. 6 przedstawień i kilka innych udanych imprez, pozatem regularnie co tydzień odbywają się zebrania S. M. P. i w czasie mego pobytu w Ślemieniu byłem obecnym również na trzech zebraniach S. M. P. gdzie miałem możność zauważenia już znacznego wyrobienia organizacyjnego wśród druhów, co jest dobrym prognostykiem co do przyszłości S. M. P.

Młodziutkiem jeszcze, ale pełnem zapału do pracy, jest w Slemieniu S. M P. żeńskie. Zostało ono założone przez ks. A. Kiełbonia, w połowie listopada 1931 r. i liczy obecnie 25 druchen, które chociaż jeszcze nieśmiałe i mniej wyrobione, ale przedstawiają pierwszorzędny materjał do pracy w S. M. P. — Przy umiejętnem kierownictwie ma ono przed sobą wszelkie widoki rozwoju i szerokie pole do popisu w pracy społecznej na przyszłość. Dyrektorką S. M. P. (ż.) jest miejscowa nauczycielka p. Wł. Rychlicka, a prezeską drch. Anna Godecka. Drugie S. M. P. (ż.) na terenie parafji istnieje w Kurowie. Założycielem jego, był również ks. Andrzej Kiełboń i liczy ono obecnie 21 druchen, a powstało w listopadzie 1931 r.

Pozatem istnieją jeszcze w Ślemieniu organizacje ściśle religijne, jak III-ci Zakon, Żywy Różaniec wszystkich czterech stanów i inne pomniejsze. — Duszą tych wszystkich instytucji gospodarczych i organizacji wychowawczo-społecznych jest ks. A. Kiełboń. Wszystkie organizacje w Ślemieniu, cieszą się też stale życzliwością i wydatną pomocą hrabiostwa Tarnowskich ze Suchej, — co z uznaniem należy podkreślić. — Zwłaszcza Stowarzyszenia mają bardzo dużo do zawdzięczenia p. hrabinie z Branickich-Tarnowskiej, — ze Suchej, która udzieliła im bezpłatnie 2 lokale na zebrania, dostarczyła opału, a pozatem, na boisko sportowe dla SMP. męskiego i żeńskiego, bezinteresownie oddała w używanie pewną parcelę o obszarze 6000 m². Pośrednio też, dzięki jej inicjatywie powstały obydwa Stowarzyszenia Mł. Polskiej żeńskiej.

Oby takich rzeczników i opiekunów pracy społecznej, było w Polsce jak najwięcej!

Pisząc o Ślemieniu, nie można też pominąć milczeniem, niecodziennej zresztą uroczystości, jaką były dla Ślemienia prymicje nowowyświęconego ks. Władysława Bodzka z Kurowa w dniu 28 marca t. j. w poniedziałek wielkanocny.

W czasie tej pierwszej Mszy św., którą odprawił w asyście miejscowego duchowieństwa, — obowiązki archidjakona pełnił ks. Górny, który ks. Prymicjantowi, gdy tenże był jeszcze dzieckiem, udzielił Chrztu św. i przez to przyjął go do Kościoła katolickiego. Kazanie podczas tej uroczystości wygłosił ks. Franc. Krzewski. — Jest nadzieja, że za kilka lat parafja Ślemień znowu będzie obchodzić następne prymicje dwóch swoich rodaków, którzy obecnie już są klerykami. Koniec. *(Bewu).*

Niesłychane stanowisko władz łomżyńskich wobec biskupa katolickiego

W dniach 8 i 9 maja b. r. JE. Ks. dr. St. Łukomski, Biskup Łomżyński, zapowiedział kanoniczną wizytację pasterską parafji Zambrów w powiecie Łomżyńskim. Dnia 8 maja miały się odbyć czynności kościelne wraz z Bierzmowaniem, a dnia 9 maja przed południem katechizacja dzieci szkół miejscowych.

Dnia 8 maja zrana kilka tysięcy parafjan z ks. prałatem Misiewiczem i gronem innych księży na czele oczekiwało Dostojnego Gościa na rynku Zambrowskim. Całe miasteczko było udekorowane, nawet domy żydowskie, jedynie ratusz świecił golizną, jak tłumaczono się, z nakazu starosty Łomżyńskiego.

Można byłoby ten brak kurtuazji pominąć milczeniem, gdyby Ks. Biskup nie natrafił na przeszkody w swej pracy wizytacyjnej ze strony władz łomżyńskich. I tak inspektor szkolny nie zwolnił dzieci szkół powszechnych na katechizację; dowódca dywizji gen. Młot—Fijałkowski zabronił wojsku stacjonowanemu w Zambronie wszelkiego udziału w uroczystościach wizytacyjnych.

Ludność wyrażała głośno swoje oburzenie, że do tego w Polsce już doszło, iż na uroczysty wjazd Biskupa urzędnicy państwowi zabraniają swym pod-

---

Marję, — zaczęła niepewnie królowa i urwała.

— Ale ona wolała tron węgierski — pochwycił pan z Szubina. Nawet nam to i nie dziwno, tron po pradziadach, kraj bogatszy i większy; nijakiej urazy ni do niej ni do was o to nie żywimy, jeno przez to samo zrzekła się królowania u nas. Jakoż więc teraz będzie?

Nijak się nie zrzekała — żywo zaprzeczyła Elżbieta, sami Węgrowie na drugi dzień po śmierci ojca okrzyknęli ją sobie za królem i ukoronowali na króla koroną świętego Szczepana. Ale miłując was, jako i ja, czeka tylko rychło wezwiecie ją na wasz tron, by wam, jako i Węgrom, w zgodzie, szczęściu i miłości królowała.

— To nie może już być skróś tej ważnej przyczyny, iż wolą niezachwianą całego narodu polskiego, na dwóch zjazdach radomskim i wiślickim wyrażoną jest, iż tylko tę córkę Ludwika za panią uznamy, która będzie nam daną, by z nami zamieszkała stale i zawsze. Myślę, że królowa Marja na ten warunek zgodzićby się nie mogła, by do Węgier zgoła nie wyjeżdżać, a my od naszego postanowienia nie odstąpimy — mówił stanowczym i jasnym głosem pan z Szubina. — Mieliście o tem wiadomości już po radomskim zjeździe przez osobnych posłów, tak samo musieli wam powiedzieć wasi wysłańcy, którzy na zjazd do Wiślicy raczyli zjechać, mieliście więc czasu niemało zastanowić się i wy i panowie wasi, co nam odrzec. Raczcież tedy nam dziś swoją wolę w tym względzie objawić, a my oznajmimy to braciom naszym wszystkich ziem na mającym się odbyć w przyszłym miesiącu zjeździe w Sieradzu.

— Pytanie wasze jeno na pozór jest, bo właśnie co rzekliście, że się na moią wolę jako żywo nie zgodzicie z goryczą rzekła królowa. — A skoro tak jest, nie zostaje mi nic innego, jako dać wam młodszą moją dziewkę za królowę. Zgadzacie się na nią, Albo nie? Innej dziewki już nie mam, to jej Wam i ofiarowywać nie mogę. Jeżeli jeno królewna Jadwiga przybędzie do nas i zamieszka na stałe, przyjmiemy ją z radością i weselem. Wszakżeśmy to wam już obiecywali po dwiekroć. Jeno nie zwłóczcie, miłościwa pani, i dajcie nam ją czemprędzej. Niech staniemy w Sieradzu z dobrą nowiną, że już koniec naszych utrapień, zamieszek i zamętu, bo przyjedzie z za gór królewna, która wszystkie niedole nasze jak matka ukoi i uleczy. Raczcież nam wyznaczyć termin, jak najbliższy, w którym nam ją przyślecie na naszą radość i pociechę.

— Prędko żadną miarą to być nie może, gdyż dziewka moja jeszcze jest za młoda, by wami rządzić mogła. Ona z dziecinnych lat ledwie co wyrosła, jakżeby podołała zadaniu, któremu wy mężowie dojrzali sprostać nie potraficie! Strach mi ją posyłać do waszego kraju, między owe zamieszki, o których dopiero co mówiliście. C. d n.

władnym witać i uczcić swego Pasterza i nie dozwalają dzieciom wziąć udziału w prawem przepisanej katechizacji.

Wiadomość powyższa jest tak przykra, że nie chciałoby się dać jej wiary. Możeby jednak władze centralne zainteresowały się tego rodzaju objawami szkodliwemi bardzo i z punktu widzenia państwowego. (K. A. P.)

Z katolickiej Polski

List Ojca św. do Episkopatu Polski. W odpowiedzi na adres hołdowniczy Biskupów polskich zebranych na konferencji w Warszawie, Ojciec św. nadesłał na ręce Episkopatu Polskiego list, w którym dziękuje za życzenia złożone mu z okazji 10-lecia pontyfikatu, pochwala myśl założenia wielkiego dziennika katolickiego w Polsce i starania o otrzymanie katolickiego uniwersytetu w Lublinie, wreszcie przesyła całemu Episkopatowi życzenia i błogosławieństwo. List papieski nosi datę 28 kwietnia 1932.

Kraków. Z okazji 50-lecia Arcybractwa Matek Chrześcijańskich w Krakowie odbył się wielki Zjazd Matek z diecezji krakowskiej przy udziale przedstawicielek Wilna, Lwowa, Łodzi, Katowic i Stanisławowa.

W końcu Zjazdu uchwalono rezolucję, aby wprowadzić w każdej parafji stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich, a w uroczystość św. Moniki urządzać »Dzień Matki«

W r. 1923 przypada 400-na rocznica zgonu genjalnego rzeźbiarza Wita Stwosza, który przez 20 lat pracował w Polsce i zostawił na naszej ziemi, wspaniałe arcydzieła. Dość wymienić tryptyk ołtarzowy i kamienny krucyfiks w kościele N. Marji P., oraz grobowiec Kazimierza Jagiellończyka w katedrze wawelskiej w Krakowie. Kraków też gotuje się do uroczystego obchodu jubileuszu Stwosza.

Poznań. 7 i 8 maja odbył się w Poznaniu XV jubileuszowy zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej przy udziale około 1500 uczestników. Związek poznański liczy obecnie przeszło 24.000 członków w 620 Stowarzyszeniach.

Łódź. Odbyło się tu uroczyste zakończenie wykładów na Katolickim Uniwersytecie Robotniczym. W ciągu roku szkolnego wykładano tam: apologetykę, etykę, literaturę, ekonomję, ogólne zasady ustroju państwa, prawo wiadomości o Polsce współczesnej oraz ideologię i zasady pracy Akcji Katolickiej. Celem Uniw. Robotniczego jest wyrobienie przyszłych działaczy katolickich wśród szerokich mas społeczeństwa.

Wilno. W dniu 5 maja b. r. uroczyście obchodziła 25-tą rocznicę swego założenia Sodalicja Marjańska Panien, najstarsza z Sodalicyj wileńskich. W ciągu dwudziestopięcioletniego okresu od chwili założenia Sodalicji Panien ruch sodalicyjny na terenie Wilna wspaniale się rozwinął. Obecnie istnieje w Wilnie 34 Sodalicje Marjańskie.

Ze świata katolickiego

Transmisja ze stacji watykańskiej w 24 językach. W pierwszym dniu Zielonych Świąt watykańska stacja radjowa nadała w 24 językach lekcję z dziejów apostolskich na ten dzień przeznaczoną. Wielka liczba języków, w jakiej lekcja ta była nadana, ma przypominać cud udzielenia przez Mistrza Boskiego Apostołom daru mówienia we wszystkich językach.

Seminarjum duchowne w diecezji berlińskiej. Nowoutworzona diecezja berlińska otrzymała własne seminarjum w Berlinie, którego otwarcie odbyło się 9 b. m. w obecności licznego duchowieństwa i osób świeckich. Poświęcenia dokonał biskup berliński, ks. dr. Schreiber.

Szkoły bezwyznaniowe nie mają powodzenia w Bawarji. Według ostatnich spisów szkolnych stwierdzić można znaczny przyrost uczniów w szkołach wyznaniowych. W Monachjum procent uczniów w szkołach wyznaniowych wzrósł z 76% do 84%, a w Norymberdze z 15% na 64%.

Powietrzna pielgrzymka do Ziemi Świętej. Z Rzymu donoszą, że na wrzesień b. r. projektowana jest pierwsza powietrzna pielgrzymka do Ziemi Świętej. Pielgrzymka, organizowana przez Stowarzyszenie Pielgrzymów Rzymskich uda się do Palestyny z Brindisi przez Ateny, Rodos i Cypr.

Katolicy w Chile protestują przeciw antykatolickiej polityce Hiszpanji. Jak donosi »El Mati« były minister chilijski Ricard Cox Mendez wystosował w swojem i katolików republiki Chile imieniu list do prezydenta Zamory, w którym gwałtownie protestuje przeciw antykatolickiej polityce rządów hiszpańskich. »Prezydent Republiki Hiszpańskiej, który, choć katolik, podpisuje takie ohydne dekrety, przedstawia się światu jako narzędzie nienawiści i zdrajca swojej wiary« — brzmi zakończenie listu.

Konferencje dla niekatolików w Holandji. W Holandji od pewnego czasu członkowie różnych zakonów przedewszystkiem redemptoryści, jezuici i dominikanie, prowadzą specjalne, przeznaczone dla niekatolików konferencje poświęcone omawianiu różnych zagadnień moralnych i religijnych. Konferencje te cieszą się wielką popularnością nietylko w wielkich miastach, ale nawet w małych mieścinach.

Ostatnia wola prezydenta Francji Doumer'a. Pogrzeb tragicznie zmarłego prezydenta Francji odbył się w czwartek 12 bm. w Paryżu przy udziale nowowybranego prezydenta Lebrun, członków rządu, króla belgijskiego i przedstawicieli państw obcych oraz tłumów publiczności. Obrzędy rozpoczęła Msza św. w katedrze Notre Dame, skąd następnie wyruszył kondukt pogrzebowy.

Charakter religijny pogrzebu został zachowany zgodnie z ostatnią wolą ś. p. prezydenta Doumera, który zostawił na piśmie drobiazgowe instrukcje co do swego pogrzebu. Wdowa po zmarłym prezydencie, kierując się temi wskazaniami, zwróciła się do arcybiskupa Paryża, kardynała Verdier, z prośbą o najbardziej uroczyste dopełnienie ceremonji religijnych nad ciałem. W związku z tem Kardynał udzielił błogosławieństwa śmiertelnym szczątkom zmarłego prezydenta Francji, zaś w katedrze przy zwłokach odprawił Mszę św. biskup sufragan paryski.

Zmarły prezydent Doumer w czasach pobytu swego w Indochinach, gdzie był gubernatorem, gorąco popierał działalność misyj katolickich, a już jako prezydent szczególniejszą sympatją darzył ruch katolicki we Francji. Prasa katolicka wybór senatora Lebrun na prezydenta Francji przyjęła z nieukrywaną radością. »La Croix« podkreśla dostojność i prawość nowego prezydenta oraz jego życzliwość dla Kościoła.

Kryzys ekonomiczny a Misje. Agencja Fides podaje w swoim komunikacie wieści o ciężkich warunkach materjalnych panujących wśród misjonarzy na Oceanji. Podobnie jak w Europie z powodu kryzysu dochód z produktów, stanowiących bogactwo kraju, nie pokrywa nawet kosztów zbioru. Zasiłki z Europy, które i dawniej nie były duże, teraz zmniejszyły się do minimum. Misje katolickie naogół znoszą kryzys lepiej od innych, ponieważ misjonarze kontentują się skromnemi środkami, zarówno co do swego wyżywienia, ubrania, jak i środków lokomocji, w większości wypadków podróże swoje odbywając pieszo. Również krajowcy, znajdujący się pod opieką misyj, zadawalają się małem. Tem niemniej stosunków na wyspach Oceanji nie należy uważać za najlepsze i tam również coraz mocniej daje się odczuwać nędza łagodzona tylko nadzieją na nadejście lepszych czasów.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Trzecia konferencja byłych premjerów odbyła się w Warszawie. Jak w poprzednich, tak i w tej marszałek Piłsudski nie wziął udziału. Nagłe zwołanie konferencji wywołało w Polsce silne wrażenie i nowe pogłoski o zmianach w rządzie.

Rok szkolny w szkołach średnich i powszechnych zakończy się 27 czerwca.

Chleb drożeje — wódka tanieje. Wobec zwyżki cen zboża i mąki od 9 b. m. 1 kg chleba żytniego jasnego kosztuje 49 gr. (zwyżka 1 gr.), 1 kg chleba żytniego ciemnego t. zw. morawskiego 39 gr. (zwyżka 2 gr.) Bułki zostały bez zmiany. Winni pobierania cen wyższych będą karani według obowiązujących przepisów. Za to ceny wyrobów monopolu spirytusowego zniżono.

Giełda krakowska z 13 b. m. Dolar 8.87—8.89 zł. Płody rolnicze za 100 kg.: pszenica targowa 31.50—32 zł., żyto targowe 29.75 do 30 zł., owies targowy 25.25 zł., siano słodkie 12—14, zł., średnie 10—11 zł., słoma długa 7.50—8 zł., prasowana 8—8.50 zł., ziemniaki stołowe 4—4.50 zł., otręby żytnie 16.50—17 zł., pszenne 16—16.50 zł., pęcak fabryczny z workiem 36.50—37 zł., siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 36.50—37 zł.

Strajk chłopski wybuchł w Mińsku Mazowieckim. Chłopi zamierzają strejkować dokąd nie nastąpi obniżenie opłat targowych i t. p. ulgi. Kilkudziesięciu rolników skazano na grzywnę. Chłopi wnieśli sprzeciw od tej kary.

Oszuści werbują chłopów do bolszewji. W powiatach północno-wschodnich oszuści wciąż nawołują włościan do wyjazdu do bolszewji. Na terenie Wołożyna zwerbowano w ten sposób 11 chłopów, od których pobrano na różne koszta i formalności po 30 zł. Również w innych miejscowościach grasują podobni oszuści.

Smutne cyfry. W roku ubiegłym istniało w Polsce 340 więzień. 1 stycznia ub. r. we wszystkich więzieniach polskich znajdowało się 36.130 osób, w tem 32.966 mężczyzn i 3.104 kobiet. Na ogólną liczbę było 4.160 więźniów politycznych. Do szkół więziennych uczęszczało 5.705 osób.



Zmarły niedawno kardynał Piffl, prymas Austrji.

Ilu jest kandydatów? Według danych na każde 100 wolnych posad w Polsce, zgłasza się przeciętnie 3.476 kandydatów.

Aresztowanie za podrabianie pieniędzy. W Warszawie aresztowano 60 osób za podrabianie 5-cio i 20 złotówek. Falsyfikaty były robione tak znakomicie, że niepodobna ich było odróżnić od pieniędzy prawdziwych. Dziennie fałszerze wyrabiali około 650 fałszywych sztuk.

Okręt potępieńców. Do Gdyni przybył argentyński okręt, na którym znajduje się 13 skazańców wydalonych z Argentyny za kradzieże i niemoralność. Wśród skazańców podobno 9 jest pochodzenia polskiego. Skazańców osadzono w areszcie śledczym, a policja przeprowadzi dochodzenia w ich sprawie. Wśród tych 9-ciu jest 6 żydów, 1 ukrainiec, 1 Rosjanin i 2 Polaków.

Prezydentem Francji został wybrany Lebrun przewodniczący senatu. Nowy prezydent jest inżynierem górniczym, autorem kilku prac naukowych. Był kilkakrotnie ministrem.

Tęsknota za Chrystusem. W czasie świąt Wielkanocnych ludność rosyjskiej wioski położonej po drugiej stronie Dniestru niedaleko rumuńskiej miejscowości Tiginano, słysząc bicie dzwonów, zorganizowała pielgrzymkę do brzegów rzeki celem odbycia tam nabożeństwa pod gołem niebem. Pochód wiernych, zauważył kawaleryjski patrol bolszewicki, który przypuścił szarżę na tłum, drugi zaś patrol dał kilka salw z karabinu maszynowego. Liczba zabitych i rannych sięga przeszło 100 osób. Zwłoki zabitych zostały przez zdziczałych żołnierzy wrzucone do Dniestru.



Ś.p. prezydent Francji Paweł Doumer.

Niemieckie związki bezbożnicze przenoszą się zagranicę. Centralny zarząd niemieckich związków bezbożniczych, które na zasadzie rozporządzenia rządowego zostały rozwiązane, postanowił przenieść swą siedzibę zagranicę. Pod uwagę brana jest przedewszystkiem Czechosłowacja, a dalej Francja.

Spiski i rozruchy w Jugosławji. W różnych garnizonach jugosłowiańskich wykryto sprzysiężenie oficerów przeciw rządowi. Aresztowano 14 oficerów. Związek ten pozostawał w łączności z tajną organizacją »czarnej ręki«, która dąży do obalenia monarchji w Jugosławji. W kilku miejscowościach kraju wybuchły bunty chłopskie.

Nowy kierownik koncernu Kreugera. Samobójca, miljarder Kreuger jak się okazało był wielkim oszustem. Sfałszował wielką ilość papierów skarbowych Włoch, które zastawił w bankach szweckich, popierał finansowo hitlerowców niemieckich, dyktaturę w Hiszpanji, a nawet szwedzką partję komunistyczną. Do zdobycia miljonów posługiwał się także łapówkami. Następcą Kreugera został A. Gabrielson, który zabrał się z niezwykłą energją do uporządkowania zagmatwanych sytuacyj finansowych, powstałych z winy Kreugera.

Stany Zjednoczone nie uznają Sowietów. Rząd sowiecki otrzymał wiadomość z Ameryki, iż rząd Stanów Zjedn. nie zamierza uznać sowietów i stanowisko rządu amerykańskiego wobec bolszewików nie ulegnie zmianie. Wiadomość ta wywołała niezadowolenie w sowietach, gdyż sądzono, że Litwinowi uda się w Genewie doprowadzić do porozumienia z amerykańskim przedstawicielem Stimsonem.

Na Dalekim Wschodzie nastąpiło zawieszenie broni. Wojska Japońskie opuszczają Szanghaj, pozostaną jednak w stałem pogotowiu w Japonji, aby w razie potrzeby mogły być szybko przetransportowane z powrotem do Szanghaju.

2,297,000.000 lirów deficytu we Włoszech. We włoskim budżecie z końcem marca deficyt wzrósł do 2,207,000.000 lirów.

Co będzie Kłajpedą? Ostatnie wybory do sejmu w Kłajpedzie są bardzo niepomyślne dla Litwinów. Oto na 29 miejsc Litwini zdobyli zaledwie 5. Powodem tego była solidarność ludności niemieckiej zamieszkującej Kłajpedę.

Prześladowanie chrześcijan w armji czerwonej. Prasa bułgarska zamieszcza na podstawie informacyj otrzymanych

od zbiegłego do Bułgarji żołnierza armji sowieckiej opis prześladowań, jakim podlegają w armji czerwonej żołnierze-chrześcijanie. Z chwilą, gdy rekrut stanie przed komisją poborową, poddany zostaje ścisłej rewizji. Jeżeli znajdą przy nim krzyżyk lub medalik, los jego jest przesądzony. Przez cały ciąg służby prześladowany jest z wielką perfidją, upokarzany i wyśmiewany na każdym kroku. Zmusza się go do wysłuchiwania wykładów antyreligijnych, a jeżeli w wierze swojej nie zachwieje się, wysyła się go na ciężkie roboty do okolic, gdzie będzie musiał cierpieć głód, chłód i dalsze prześladowanie. Mimo to bardzo wielu żołnierzy trwa przy wierze swych przodków, z utęsknieniem wyczekując lepszego jutra.

Jubileusz zasłużonego Polaka — kapłana na wychodźtwie. Dnia 29 b. m. obchodzi srebrny jubileusz kapłański ks. Feliks Feldheim, proboszcz polski w pobliżu Chicago. Ks. proboszcz Feldheim znany jest w całej Polonji amerykańskiej jako jeden z najbardziej zasłużonych kapłanów. Wybitny pisarz katolicki, pracownik społeczny, brał zawsze żywy udział w życiu naszego wychodźtwa, nie szczędząc swych wysiłków i środków pieniężnych w czasie, kiedy Polska potrzebowała pomocy od swych rodaków za oceanem.

Burze, śnieg, i katastrofy. W Ostrowcu wybuchł olbrzymi pożar, w którym wraz z inwentarzem padło 30 domów. W Tatrach spadł śnieg. W Rumunji szalał gwałtowny orkan, a rzeka Baros znowu wystąpiła z brzegów zagrażajac powodzią. We Włoszech w okolicy jeziora Nucone spadł śnieg na 10 cm. Temperatura spadła do 10^0 niżej 0. W Lyonie zawaliły się 2 domy pięciopiętrowe stojące na wzgórzu, wskutek obsunięcia się ziemi. Katastrofę wywołały długotrwałe deszcze. Pod gruzami zginęło blisko 30 osób. Podobna katastrofa w tem mieście wydarzyła się w roku ub. W południowej Korei szalał straszny orkan, w którym zginęło 60 kobiet zajmujących się rybołostwem, oraz 90 osób pod gruzami. Prawdopodobnie wiele łodzi rybackich wraz z załogą zatonęło. W Indjach, w południowej Bengalji cyklon zburzył więzienie, przyczem zginęło 20 dozorców i aresztantów, zaś zgórą 100 aresztantów zostało rannych. 200 więźniom udało się zbiec.

Premjer japoński został zamordowany przez oficerów marynarki i uczniów szkoły wojskowej, którzy nie mogli się pogodzić z władzą. Zamachowcy zgłosili się do dyspozycji władz. Rząd japoński podał się do dymisji.

Skazana na śmierć. Od kilku miesięcy toczył się we Lwowie proces o zamordowanie 30. XII ub. r. córki tamtejszego inżyniera Zaremby, przez jego kochankę, za to, że była przeszkodą w ich współżyciu. Sąd przysięgłych skazał oskarżoną na śmierć przez powieszenie.

Komunikat Związku Chórów kościelnych ul. Straszewskiego 18.

Polecamy 1) śpiewy jedno i wielogłosowe na procesję Bożego Ciała, na maj, na czerwiec. 2) Liber usualis. Śpiewy gregorjańskie, 1650 stron. Cena 11 zł. — Towarzyszenia organowe do Kyriale po 7·20, 9·60 i 12·10 zł. 3) **Ewangelje i Pieśni** na procesje Bożego Ciała. 20 najpotrzebniejszych pieśni. Format wygodny. Cena tylko 20 gr. Przy zamówieniu najmniej 50 egz. po 18 gr., najmniej 100 egz. po 15 gr.

Na żądanie wysyłamy katalog bezpłatnie.

Odpowiedzi redakcji.

Morawiczanki list za bardzo ogólny, nie nadaje się do druku. Czekamy na inny, ale z podpisem piszącego. **A. Guzik Skawina** znaczki otrzymaliśmy, oddamy je na cele misyjne. **M. M. Godzieszki** wiersza nie zamieścimy, na podobny temat nieraz pisaliśmy. Korespondencja była olbrzymia i mówiła o rzeczach, które już są przestarzałe. Prosimy napisać krótko o obecnem życiu katolicko-społecznem w Godzieszkach. Serdecznie pozdrawiamy. **P. J. J. Kraków** przez niezasłużone ubóstwo nikt rodzinie wstydu nie przynosi. Zaskorupiały egoizm i niepożądna miłość pieniądza mogą opanować każdego, kto nad sobą nie pracuje. A może tu chodzi tylko o oszczędność? — Wyzysk jest zawsze wyzyskiem a tem gorzej jeżeli zachodzi u tego rodzaju osoby. **Młody Podolanin** adres „Młodzieży Abstynenckiej“ Kraków, ul. Skarbowa 2, cena odznaki 1·40 zł. — Związek opieki nad zwierzętami: Kraków, Plac Matejki 3. **Z Choczni i z Woli Batorskiej** zamieścimy.

Książki.

O. Marjan Pirożyński Redemptorysta: O powołaniu kapłańskiem. Rodzicom katolickim ku rozwadze. Księgarnia św. Wojciecha Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin 1932. Cena 20 gr. Stron 32. Spis rozdziałów: Żniwo wprawdzie wielkie ale robotników mało. U nas w Polsce, Kim jest kapłan Chrystusowy. Powołanie. Powołanie dziecka a rodzice. Jak pielęgnować powołanie? Rozwój powołania. Co to są małe seminarja? Warunki przyjęcia do małego seminarjum. Wspierajmy małe seminarja. Spis małych seminarjów duchownych w Polsce.

Nabożeństwo do czternastu świętych Wspomożycieli, do świętej Ryty, do świętego Ekspedyta, zebrał i ułożył ks. Stanisław Szpetnar. Kraków, 1932. Nakładem autora. Stron l. 47. Zamawiać w administracji wydawnictw Służebnic Serca Jezusowego, Kraków, Garncarska 26.

Marjan Padechowicz: „Stolarz przed egzaminem mistrzowskim", stron 118 in octavo, Nakładem Muzeum Przemysłowego w Krakowie 1932 r., — cena 5 zł. Znany już ze swych cennych popularnych publikacji o drzewie, wyrobach z drzewa i meblach artystycznych, wieloletni kierownik kursów mistrzowskich dla stolarzy, znany krakowski architekt wnętrz p. Marjan Padechowicz wydał ostatnio książkę p. t.: „Stolarz przy egzaminie mistrzowskim". Treść książki obejmuje nietylko wiadomości z przeróbki drewna na meble, ale także całokształt wiadomości tak dla zaawansowanego mistrza stolarskiego, jak i dla początkującego stolarza niezbędnych. W książce tej znajdzie stolarz wszystkie jemu potrzebne wiadomości zebrane w przystępnej dla każdego formie. Jest to rodzaj Vademecum dla stolarza. Całość ujęta w dziesięć rozdziałów. Książka zasługuje na polecenie i znaleźć się winna u każdego stolarza, brakarza drzewnego i gajowego. — Słowa uznania należy się także wydawcy za przysporzenie polskiej literaturze rzemieślniczej wartościowego podręcznika.

Stanisław Sowiński,
dyrektor Spółdzielni leśników we Lwowie.

Humor krzepi.

— Chodźmy na ślub Franciszka.
— Z zasady nie chodzę na żadne śluby. Nie mogę odżałować, żem poszedł na własny.

— Za co bijesz syna?
— Bo gałgan. Sześć lat chodziłem w tem ubraniu a gdy je przerobiłem na niego, zdarł za niecałe pół roku.

— Mówiliście człowieku, że tu można zastrzelić tuzin zajęcy, a tymczasem ja już pół dnia straciłem i ani jednego nie spotkałem.
— Widocznie poczuły dobrego strzelca.

Kurs gotowania i gospodarstwa domowego wraz z kolonją wypoczynkową, urządza w czasie wakacyj Oddział Krakowski Stow. Chrz. Nar. Nauczycielstwa w pięknej górskiej okolicy koło Zakopanego. Warunki dla Członków Stow. b. przystępne. Informacyj udziela: A. Piętkowa, Kraków, Pl. Groble 16.

Poszukują pracy.

Poszukuję posady portjera, woźnego lub t. p. Zgłoszenia do „Dzwonu".

Wyjadę na prowincję do naprawy dywanów perskich, kilimów, i innych, na skromnych warunkach. Zgłoszenia do „Dzwonu" pod „naprawa".

Osoba pracowita bezwzględnie uczciwa, wychowana w gospodarstwie wiejskiem, w miejskiem wypraktykowana lat 7. poszukuje posady gospodyni na plebanji, zaraz lub kiedykolwiek później. Zgłoszenia pod moim adresem: Marja Lenczowska, Kraków Starowiślna l. 19 I p. m. 8.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Cwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95